

BOŻENNA JASIŃSKA

ur. 1948; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Projekt "Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska", Stanisław Jasiński, wojna polsko-bolszewicka, praca, Okręgowe Towarzystwo Pszczelnicze w Lublinie, Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska, edukacja, szkolenia pszczelarskie

Ojciec prowadził pracę u podstaw

[Stanisław Jasiński urodził się] w 1900 roku, 7 listopada. Był jednym z pierwszych roczników Staszica. Tato uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Całymi klasami jeździli na bitwę, wracali z bitwy, wykłady, jakieś egzaminy, [znów] na bitwę. Był w Pierwszym Pułku Konnym Wojska Polskiego. I jak już maturę w [19]22 zrobił, poszedł do Studia Ogrodniczego KUL– u. To tak, jak teraz licencjat.

Zaczął pracować w Zarządzie Okręgowym Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolnych w Lublinie. Kółka rolnicze centralne były w Warszawie, a to takie wojewódzkie kółka rolnicze. W latach dwudziestych zaczęły się tworzyć te wszystkie kółka rolne. W latach trzydziestych powstała Izba Rolnicza. Właśnie od [19]22 roku [zaczął tam pracować]. I tam był wydział pszczelarski. Ojciec był jednym z założycieli Okręgowego Towarzystwa Pszczelniczego w Lublinie, był sekretarzem. W [19]25 roku całe towarzystwo pojechało do Żabiej Woli. W Żabiej Woli były pasieki. Przyjechali na wycieczkę. Rohland ich ugościł. Ojciec zaczął jeździć po wystawach. Pierwszy Kongres Pszczelarski we Lwowie, tuż przed wojną jeździł na te kongresy międzynarodowe. Gorzów Wielkopolski wtedy był w Niemczech. Do Szwajcarii [jeździł].

W [19]27 roku powstaje Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska. Ale ona po prostu splajtowała w [19]31. Był ten kryzys, lata trzydzieste. Teraz wszystkie stowarzyszenia mogą prowadzić działalność gospodarczą. W latach międzywojennych nie można było. Nie było takich przepisów. I dlatego tata po prostu stworzył spółdzielnię w 1932 roku. Połączył Związek Pszczelarzy i spółdzielnię z udziałami.

Zacząły się szkolenia, żeby podnieść kulturę pszczelarską. Jeżeli człowiek jest wykształcony, jeżeli ma pasiekę, ta pasieka daje mu dochód. Jest niezależny od nikogo ekonomicznie, ojciec właśnie na to zwracał uwagę, żeby pszczelarze byli niezależni ekonomicznie, bo wtedy będą mogli się rozwijać. Było masę tych szkoleń.

Ojciec chciał, żeby ten naród nie był taki ciemny, on tak zawsze mi tłumaczył. Jak są szkoły podstawowe, później są gimnazja, więc ojciec w tych szkołach, gdzie są gimnazja, chciał postawić dwa ule. I chciał instruktorów pszczelarskich. Żeby zapoznali dzieci, młodzież z pszczołami. Ze wszystkim, co związane z pszczelarstwem. Tam w ramach przyrody pokazanie jak to działa i tak wylapywać jednostki. I z tych dzieci dopiero utworzyć kadrę do liceum, do technikum pszczelarskiego do Pszczelej [Woli]. Takie były idee. Ojciec zaczął tworzyć stypendia - dla najbiedniejszych i najzdolniejszych, którzy chcieli oczywiście zająć się pszczelarstwem. No i takie ogólne prelekcje. Ale chodzi głównie właśnie o ten system, system pracy z młodzieżą. Bo ojciec cały czas się tą oświatą zajmował. I później, jak już ten człowiek młody skończy liceum czy technikum pszczelarskie i będzie chciał zostać w tym zawodzie, to dać mu dziesięć uli na rozpoczęcie swojej działalności. Takie były założenia ojca.

Data i miejsce nagrania	2014-09-23, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Dominika Mazurkiewicz
Redakcja	Michał Krzyżanowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"